

Dostępność dla osób z niepełnosprawnościami

Dzisiaj był fajny dzień i niedługi spacer bardzo nam się udał! No może z wyjątkiem jednej sytuacji – po pokonaniu dwóch schodków (łatwo nie było, ale mama dała radę) nie zmieściłam się wózkiem w drzwiach. Fakt, że były to stare metalowe i ciężkie drzwi, których nie udało się otworzyć ani o centymetr szerzej i tyle nam zabrakło, żeby dostać się sklepu...



No cóż,

nadal są miejsca niedostępne dla wózków inwalidzkich. I nierzadko brak dostępności nie wynika z braku odpowiedniego sprzętu – mnie się zdarzyło kilka lat temu, że pan ochroniarz w budynku nie mógł znaleźć kluczyka do windy dla niepełnosprawnych („bo za jego kadencji nikt jej nie używał”) i wnosiliśmy Emmusię w ciężkim wózku pokonując kilkanaście schodów. Zdarzył mi się też, że dzwonek do windy dla osób z niepełnosprawnościami (przywołujący woźnego do jej obsługi) nie działał, bo jak mi powiedziano „do tej pory nie był potrzebny, bo opiekunowie osób niepełnosprawnych przychodzili do budki woźnego i prosili o uruchomienie windy” Że co?! A co gdyby podjechała osoba na wózku bez opiekuna?! To kto by wezwał woźnego? Ehh...

I wtedy przypomniało mi się coś.

Podczas jednej z wizji lokalnych w potencjalnym miejscu do zamontowania kozetki do przewijania większych dzieci i dorosłych z niepełnosprawnościami zaliczyłam małą wpadkę...

Otóż w bardzo przestronnym pomieszczeniu wyposażonym już w toaletę i umywalkę przystosowaną dla OzN zaproponowałam zamontowanie na nieskładanej kozetki – skoro jest tyle miejsca, to takim opiekunom jak ja będzie łatwiej przebrać dziecko.

I wtedy przedstawiciel oglądanego przez nas obiektu, nota bene jeżdżący wózkiem inwalidzkim, uświadomił mi, że dla takich osób jak on, łatwiej byłoby, żeby kozetki były jednak składane. I wtedy zarówno samodzielne osoby z niepełnosprawnościami jak i osoby wymagające pomocy opiekunów będą w stanie korzystać z tej toalety.

Nie ukrywam, że głupio się poczułam. Ale byłam wdzięczna za tą życiową lekcję!

Niestety

rzadko zdajemy sobie sprawę, że myślimy swoimi, często ograniczonymi, kategoriami i nasza wyobraźnia sięga niezbyt daleko. Takim przykładem mogą być np. w urzędach dzwonki do wind dla niepełnosprawnych, do których dostęp blokują schody... Więcej o problemie dostępności dla osób z niepełnosprawnościami możecie przeczytać w najnowszym w artykule na blogu u [Zaniczki](#) . Polecam!

Podsumowując,

dużo jeszcze musimy się jako społeczeństwo nauczyć, a zacząć powinniśmy od konsultowania „udogodnień” i usuwania barier architektonicznych dla OzN w obiektach użytku publicznego z samymi zainteresowanymi. Jednocześnie dobra wola, wrażliwość i empatia w stosunku dla OzN jest nie do przecenienia! Wielokrotnie spotkałam się z ofertami pomocy we wniesieniu wózka Emmusi do autobusu (niestety czasami kierowca za daleko

od krawężnika zatrzyma się na przystanku i mam problem wjechać). Ale każdy miły i uczynny gest jest doceniany! Dziękuję!

A jakie są Wasze wrażenia w temacie dostępności dla osób z niepełnosprawnościami?

Pozdrawiam serdecznie,

Mariola ☐

P.S. Więcej wpisów z serii "Życie z letalną chorobą dziecka" znajdziecie [tutaj](#) .

- **Uważasz, że ten artykuł jest ważny? To podaj go dalej!**
- **Będzie mi bardzo miło, jeśli podzielisz się swoją opinią w formie komentarza ☐**
- **Obserwuj mnie na Facebooku [LamaridaBlog](#)**
- **Śledź mnie na Instagramie [lamaridapl](#)**
- **Dziękuję i pozdrawiam! ☐**